

Łódź

LENA NUMERU
20 gr.

LENA prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRAD

Piątek 22-go kwietnia

№ 111

Koalicja japońsko-europejska przeciwko Bolszewji

Moskwa 21. 4.

Na wczorajszym posiedzeniu kongresu sowieckich związków zawodowych Mołotow wygłosił dłuższą mowę o sytuacji politycznej którą przedstawił w kolorach wręcz czarnych. Podczas gdy rosyjska polityka zagraniczna ma charakter wybitnie pokojowy dowodził Mołotow świat cały przygotowuje się do wojny z Sowiecami.

Rej w tej koncepcji wodzi japoński sztab generalny. Który ze sztabami państw europejskich nawiązał ściśle stosunki.

Kalinin twierdzi, że posiada niewątpliwe dowody współdziałania sztabu japońskiego ze sztabem innych mocarstw a plan współdziałania jest już opracowany ściśle. Ale pokojowa polityka Sowieców ma swe granice i armia czerwona potrafi odeprzeć wszelki atak na terytorjum związków republik sowieckich.

Moskwa 21. 4.

Na IX kongresie sowieckich związków zawodowych Mołotow wygłosił wielkie przemówienie polityczne w którym wskazał na rolę i zadania związków przy wykonaniu pierwszej i drugiej piątki.

Omawiając politykę zagraniczną Sowieci Mołotow podkreślił dążenie do utrzymania pokojowych stosunków z innymi państwami przy czem zajął się obszernie wypadkami rozgrywanymi się na Dalekim Wschodzie.

Przygotowania imperjalistów do napadu na Sowiecy na Dalekim Wschodzie zostały już zakończone.

Dróg szeregu prowokacji usiłuje się zwyciężyć politykę pokojową Sowieców w stosunku do Japonii.

Nie ulega wątpliwości że między sztabem państw europejskich istnieje

Fakty stwierdzają również że ściśle po rozumieniu w japońskich kołach imperjalistycznych podjudzanych przez agentów państw obcych oraz bislogwardystów znajdują się zwolennicy agresji którzy nie zamierzają za trzymać się na aneksji Mandżurji. Wobec znacznego wzrostu ilości prowokatorów i pod

palaczy wojennych na Dalekim wschodzie pierwszym zadaniem polityki sowieckiej czynność i zwalczanie prowokatorskich posunięć.

Sowiecy zdecydowane są prowadzić bez wyglądnie politykę pokojową jednak istnieje pewna granica przy której nie można więcej prowokacji tych znosić.

Mołotow przypomina następnie wojnę interwencyjną z przed 12 lat stwierdzając że od tego czasu stosunki zmieniły się znacznie na korzyść Sowieców a niekorzyść świata kapitalistycznego.

Zorganizowane masy robotnicze i czerwona armia będą umiały obronić kraj przed zakusami imperjalistów

Z kolei premier sowiecki poddał ostrej krytyce działalności konferencji rozbrojenia w której przez 6 lat pracy nie posunęła sprawy rozbrojenia ani o krok naprzód. Do wodzi to jego zdaniem że rozmowy rozbrojenia nie służą jedynie do ukrycia faktu zwiększenia zbrojeń i wzrastającego niebezpieczeństwa wojny.

—KONTYNUACJA—

Groźne zgrzyty w Genewie

Paryż, 21. 4.

Wczoraj wieczorem premier Tardieu był wezwany do telefonu przez Boncoura, który obecnie znajduje się w Genewie. Rozmowa trwała około kwadransa. Po jej ukończeniu, premier Tardieu oświadczył, że najbliższym pościąganiem będzie musiał wyjechać do Genewy.

Jak donosi dzisiejsze wydanie „L'Ordre”, Boncour uznał sytuację Francji w Lidze Narodów za zagrożoną i dlatego postanowił wezwać premiera Tardieu na pomoc. Sam czuje się jakoby zbyt odosobniony, by móc skutecznie bronić interesów Francji.

Po rozmowie z Genewą, premier Tardieu konferował wczoraj z Mac Donaldem. Podczas tej rozmowy obaj mężowie stanu postanowili jednocześnie wyjechać do Genewy.

„Journal” pisze w tej sprawie „Krok premiera Tardieu nie zaskoczył tych, którzy uważnie śledzili tok obrad w Genewie i którzy rozumieją, na co właściwie zanosi się na konferencji rozbrojeniowej. Anglja i Ameryka wysuną wkrótce tezy, sprzeciwiające się wyraźnie międzynarodowemu bezpieczeństwu. Jest to jasne. Nie wiemy, co mówił Mac Donald, lecz wymiana zdań z angielskim mężem stanu musiała do tego stopnia zaniepokoić premiera Tardieu, że uznał za konieczne udać się do Genewy”.

Nagłość wyjazdu premiera Tardieu — pisze „Avenir” — jest dowodem że w Genewie muszą znaleźć się przedstawiciele rządu francuskiego w komplecie. Premiera nie może

tam brakować. Wiadomo wszak, iż teraz zbliżają się decydujące rozmowy ze Stimsonem, Mac Donaldem, Grandim i Brüningiem którzy stworzyli jednolity front. Tej jednolitości będzie musiał sprostać premier francuski.

Według tegoż dziennika, premiera Tardieu oczekują decydujące rozmowy nie tylko na temat rozbrojenia, lecz i reperacji oraz długów wojennych.

Paryż, 21. 4.

W kołach dyplomatycznych rozszalała się pogłoska, że jednoczesny wyjazd Tardieu i Mac Donalda do Genewy wpłynie rozstrzygająco nie tylko na losy konferencji, rozbrojenia, ale i na losy bloku naddunajskiego a nawet bezpieczeństwa Europy.

Podobno Mac Donald jest w posiadaniu planu porozumienia francusko-włoskiego, dotychczasowego zmniejszenia sił na morzu. Plan ten skłonił jakoby premiera Tardieu do natychmiastowego wyjazdu do Genewy.

Kardynał dr. Piff

zmarł dziś nad ranem

Wiedeń, 21. 4.

Dziś o godz. 2 nad ranem zmarł kardynał dr Piff.

Śmierć nastąpiła po długotrwałej chorobie.

Wielka powódź w Jugosławii

Z głodu

Wiedeń, 21. 4.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że sytuacja na terenach objętych powodzią kształtuje się coraz krytyczniej. Wskutek gwałtownych deszczów, które spadły wczoraj w Bośni, Sławonii i Wojewodzinie, poziom wody w rzekach znów podniósł się bardzo gwałtownie. Wody przerwały w wielu miejscach tamy, zalewając dalszych 50 tys. hektarów uprawnej roli. Większa część Macwy, najurodzajniejszej okolicy Jugosławii, również znajduje się pod wodą.

Wieś Syrmska Raca ubiegłej nocy nawiedziona była katastrofalną powodzią, mianowicie, około północy przerwanemu uległa główna tama, a woda zalała wieś z taką gwałtownością,

że wszystkie domy zawaliły się. Część mieszkańców katastrofa ta zaskoczyła we śnie. Wysłane na ratunek oddziały wojskowe zdołały większą część zasypianych uratować, lecz wielu z nich jest ciężko lub ciężko rannych. Dotychczas brak 10 osób, Przymiatającą że poniosły one śmierć.

W całej wsi ani jeden dom nie oparł się naporowi wody. Również pod Białogrodem sytuacja przedstawia się krytycznie, woda w Dunaju podniosła się o dalszych 80 cm., co stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla przedmieść Białogrodu, które znajdują się w miejscach niżej położonych. Białogród jest ze wszystkich stron zalany wodą. Połączenia kolejowe są zerwane,

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Zórawiej 19 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem solnym 45 letnia Karolina Majerczyk

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był brak pracy i środków do życia.

(a) Na ulicy Brzezińskiej padła z osłabienia spowodowanego dłuższym postem 62 letnia bezdomna żebraczka Marjanna Witoszek.

Chorą w stanie osłabionym przewieziono do zbiorni miejskiej.

Choroba marsz. Piłsudskiego

Wiedeń, 21. 4

Wyjazd marsz. Piłsudskiego z Kiszyniowa ulegnie zwłoce, która nie powinna się przeciągnąć dłużej ponad 3 do 4 dni. Marsz Piłsudski zachorował na lekką gripę wobec czego nie opuszcza gmachu konsulatu polskiego, gdzie jest gościem

W ciągu dnia wczorajszego lekarze stwierdzili lekką poprawę. Prawdopodobnie w niedzielę lub poniedziałek marsz Piłsudski będzie mógł wrócić do Bukaresztu skąd uda się do Falticeni, by objąć honorowe dowództwo jednego z pułków rumuńskich

—

Trupy noworodków w dole bielogocznym i pod parkanem

(a) W czasie oczyszczania dołu biologicznego na posesji przy ul. 11 Listopada 20 wyłowiono trupa noworodka w stanie kompletnego rozkładu, tak że trudno było ustalić płeć i wiek. Trupa przesłano do prosektorjum.

Również w dniu wczorajszym nad ranem patrol policji znalazł pod parkanem przy ul. Narutowicza 93 trupa noworodka płci męskiej liczącego około 6 dni.

W obu wypadkach zarządzone dochodzenie.

Dalszy ciąg sprawy Kwinto

Od pierwszej chwili aresztowania, tak bankier Kwinto jak i jego przyjaciółka oraz sekretarka, Gourgulowa, zachowywali w czasie składania zeznań całkowity spokój i równowagę, usiłując w nader sprytny sposób udowodnić swą niewinność

Tymczasem, w dniu wczorajszym w ręce władz śledczych wpadły tak niezbite dowody oszustwa pary aferzystów, iż natychmiast przeprowadzono dalsze badania oskarżonych podczas których, ich dotychczasowy upór załamał się całkowicie.

Stanisław Kwinto, widząc bezowocność dalszego bezczelnego twierdzenia, że zaginione depozyty kilkumilionowej wartości przepadły rzekomo w nieszczęśliwych operacjach

finansowych, zarzucił dotychczasową metodę, która miała na celu wyprowadzenie władz śledczych w pole i przystąpił do składania rzeczowych zeznań.

Na stole przyznał się on do ukrycia depozytów wartości kilkuset tysięcy złotych w postaci papierów wartościowych.

Papiery te, Kwinto ukrył w jednym z banków na Łotwie.

Dalsze wyniki zeznań bankiera oszusta ze względu na dobro śledztwa, trzymane są w ścisłej tajemnicy. Mimo to już najbliższe dni przynioszą szereg rewelacyjnych szczegółów tej olbrzymiej afery

Narazie z uznaniem podkreślić należy spędyłość władz prowadzących śledztwo

Pogłoski o obłąkaniu Stalina

Ostatni numer dwutygodnika Kiereńskie „Dni” zamieszcza sensacyjną wiadomość od jednego ze swych moskiewskich korespondentów na temat choroby Stalina

Według tych wiadomości, Stalin od dłuższego już czasu jest poważnie chory. Nerwy jego są zupełnie nadszarpnięte. Dyktator Rosji nie sypia, podczas obrad wpada czasem w stan zupełnego odrętwienia, poczem nagle buzi się z głośnym krzykiem

Dlatego też w kołach bliskich Stalinowi uspokajają niechętnych obecnemu rządowi

wierzeniem, że trzeba oszczędzać nadszarpnięte nerwy dyktatora, który stracił zdrowie w walce o rewolucję. Są to jednakże tylko informacje dla wtajemniczonych

Podczas obchodów publicznych i na poradach wojskowych pokazują zamiast Stalina b. krasnoarmiejca, podobnego bardzo do Stalina i odgrywającego rolę władcy rosyjskiego. Z tego powodu doszło już do procesów, wytoczonych przez czerezwyczajkę osobom, które w publicznych lokalach w miejsce Stalina pokazują lajkę

Na co idą podatki

„Gazeta Warszawska” zajmuje się twierdzeniem sanacyjnego „ludowego stronnictwa rolniczego” (Michałkiewicz, Kulisiewicz, Fidełus) Twierdzi, że na jego czele ma stanąć p. Jan Stapiński „biskup” hodowców.

Istnienie „stronnictwa rolniczego” — pisze „Gazeta Warszawska” — zależy od tego, jak długo sanacja będzie dawać pieniądze. Na wieś nie brak nigdy zawiedzionych kandydatów na posłów i senatorów, którzy z zemstą, czy urażonej ambicji chętnie podejmą się „rozwalania” innych, o ile n. p. ktoś dostarczy na to funduszy, lub przynajmniej da sposobność do ich zdobycia.

Coś jednak w tem jest, że sanacja nie może „rozwalić” stronnictwa opozycyjnych własnym uderzeniem, ale musi uciekać się do pomocy dywersantów w rodzaju założycieli nowego stronnictwa rolniczego.

Co to jest? Chłopskie „partyjnictwo” Bynajmniej. Kto jak kto ale chłop polski — poza może jedynie Małopolską zachodnią — nie ma ani wyrobienia, ani zamiłowania do roboty partyjnej. Ale ma co innego: dużo „chłopskiego rozumu” i poczucia prawa.



ZYWA GESTYKULACJA

Narzechony: Czy chciałabyś wyjść na człowieka z jednym okiem?

Narzechona z przestrachem:

— Nie, dlaczego o to pytasz?

— W takim razie lepiej oddaj mi parę sol



Znaczki pocztowe z podobizną WASHINGTONA

(a) Dyrekcja poczty łódzkiej otrzymała zarządzenie, w sprawie wprowadzenia w obieg nowych znaczków pocztowych 30 groszowych ku uczczeniu 200 rocznicy urodzin Jerzego Waszyngtona.

Rysunek nowych znaczków przedstawia na ciemnym tle trzy postacie, a mianowicie pośrodku podobiznę Waszyngtona, z boku pomnik Tadeusza Kościuszki, z prawej zaś strony Kazimierza Pułaskiego

Znaczki są względnie duże, rozmiar 2,15 — 3,05 cm. Pod portretem Waszyngtona

umieszczona jest w ciemnych barwach tarcza ornamentacyjna, a na niej jasne cyfry „1732-1932”

Z lewej strony umieszczona jest narodo-wa flaga polska, z prawej zaś — flaga Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

Całokształt barw nowych znaczków pocztowych utrzymana jest w kolorze sepia, z od-cieniem bocznym koloru czerwonego. Nowe znaczki wypuszczone zostają w obieg 3 maja z. b

Podrożenie życia na horyzoncie

Stan zasiewów tegorocznych jest według zgodnej relacji pism rolniczych znacznie gorszy, aniżeli w zeszłym roku o tej porze. — Wpłynęła na to jak sprawozdania urzędowe stwierdzają, niekorzystna dla zasiewów zima, skutkiem której wiele wymarzło. Nie jest to jednak jedyny czynnik, który cofnął stan zasiewów. Naszym zdaniem — a potwierdzają to rolnicy — dużą rolę w pogorszeniu stanu zasiewów odegrała bieda na wsi. Rolnicy nie mając za co kupować nawozów sztucznych, zaniedbują glebę. Zresztą i z naturalnym nawozem nie jest dobrze, bo w wielu gospodarstwach zmniejszono liczbę inwentarza. Znamy masę takich rolników, którzy musieli sprzedać część krów, nierogacizny, a nawet koni, aby zdobyć pieniądze na spłatę pożyczek i zapłacenie podatków.

Ale nietylko z wyjąłowieniem ziemi się należy liczyć. Z wielu okolic państwa, a także z Wielkopolski, napływają smutne wiadomości o odłogach i ugorach. Rolnikom nie opłaca się obsiewać gorszych kawałków ziemi, a niektórzy poprostu nie mają czem albo za co obsiać całej ziemi, przeznaczonej pod zboże. Tymczasem zapasy zbóż w Polsce nie są obecnie już duże. Wprawdzie wystarczą na przekarmienie ludności i inwentarza do nowych zbiorów, ale mamy wrażenie, że nic albo drobna jedynie ilość zostaną na rok przyszły. Należy się więc liczyć z tem, że całą kalkulację gospodarczą na rok 1932-33 trzeba będzie oprzeć jedynie na tegorocznych zbiorach.

Być może, że miesiące wiosenne iletnie poprawią jeszcze stan miernych w tym roku ozimin, nie w tym jednak stopniu, abyśmy mogli liczyć na duże zbiory. Przeciwnie, w tym roku należy się spodziewać mniejszej produkcji zboża. Wpłynie to na wyżkę cen zbóż Rolnicy, którzy przez parę lat bici byli przez niskie ceny płodów rolnych i wysokie ceny wyrobów przemysłowych, uzyskując więcej za swoje produkty. Na wieś, naturalny rynek zbytu naszych towarów przemysłowych, przy płynie więcej pieniędzy od spożywców krajowych i zagranicznych, jeśli naturalnie będzie my mieli zboże na wywóz.

Czy to ożywi nasz przemysł, rzemiosło i handel? — Zwykle wyżka cen na zboże ożywia popyt wielomilionowego rynku rolniczego na towary przemysłowe. Widać to nawet w ostatnich paru miesiącach, kiedy to lepsze ceny zboża umożliwiły rolnikom zaopatrywanie się w towary łódzkie. Mógł dzięki temu przemysł łódzki ożywić swoją działalność i przyjąć do pracy kilka tysięcy nowych robotników.

Są to jednak objawy sporadyczne, nie wróżące trwałej poprawy. Za duża jeszcze jest rozbieżność — pisze „Lech” — między cenami płodów rolnych a towarami fabrycznymi, szczególnie kartelowymi i monopolowymi. Za wysokie dla rolnika są jeszcze ceny nafty, żelaza, węgla, soli, tytoniu, spirytusu i t. d. Nożyce cennikowe się jeszcze nie zamknęły. To też, jeżeli chcemy wykorzystać przygotowaną się wyżkę cen płodów rolnych, a

więc i większą zdolność płatniczą wsi do zwiększenia zakupów produktów fabrycznych i ożywienia naszego przemysłu, musimy pomyśleć o odbudowaniu rynków wewnętrznych. Na rynki zagraniczne nie należy w dużej mierze liczyć. Zapowiadająca się zwyżka płodów rolnych może być tym momentem, który pozwoli nam ruszyć z martwego punk-

tu. O ile go naturalnie nie zmarnuje egoistyczna polityka karteli.

Pamiętajmy, że wskaźnik naszej produkcji przemysłowej spadł z 136,6 w r. 1929 do 65,4 w lutym 1932 r. Produkujemy obecnie o połowę mniej, niż przed trzema laty. Daleszy spadek produkcji oznaczałby już katastrofę.

Sensacyjny plan Francuza

„Neues Wiener Journal” podaje rozmowę swego korespondenta paryskiego Benedeka z znanym politykiem francuskim ekonomistą Francis Delaisi, który rozwinął plany o niezwykłej wprost doniosłości dla losów Polski.

Kryzys obecny, jak zaznaczył Delaisi, za groźba poprostu istnieniu cywilizacji europejskiej i całej Europy, dla której wytwarza się perspektywa śmierci głodowej lub bolszewizmu. Wierzy on jednak, że ludzkość, skoro jej woda do ust sięgać będzie, dojdzie do rozumu. Wyrazem tego dochodzenia do rozumu jest plan Tardieu, który jednak nawet samych państw naddunajskich ocalić nie zdoła.

By zrozumieć drogi koniecznego ratunku trzeba sobie uprzytomnić sytuację gospodarczą Europy. Dzieli się ona na trzy części. Najpierw zachód wraz północą — kraj o wysokiej kulturze prywatnego kapitalizmu, Europa konia parowego i iskry elektrycznej. Z 230 milionów ludzi — w dwóch trzecich we wielkich miastach, przy handlu i maszynach. Trzecia część trudni się wprawdzie rolnictwem, ale prowadzonym według zasad naukowych. Podstawą tej kultury jest własność prywatna, jej formą polityczną demokracja, która stara się w miarę możliwości interes prywatny godzić z ogólnym.

Druga część Europy, to martwy obszar o 150 milionach ludności — Rosja Sowiecka. Tu 84 proc. ludności żyje z rolnictwa, na poziomie praludzkiego barbarzyństwa. Tam po tęga niesłychanie sprężystej i silnej władzy centralnej wyczarowała z ziemi przemysł kosztem ofiar, możliwych tylko u ludzi pierwotnych. Wszystko należy tam do zbiorowości — pieniądz, dom, ziemia, i sam człowiek. Jednostonnie rozumiany interes ogółu z wykluczeniem interesu jednostki stał się podstawą ustroju.

Między temi dwoma światami ciągnie się od północy do południa, od zatoki fińskiej do Peloponesu szmat ziemi, zamieszkały przez 90 milionów

Ta „trzecia Europa” to ani wschód, ani zachód. Szynę kolejową łączą jej miasta z miastami Zachodu, potężne pałace, przedsiębiorstwa stoją w tych miastach, pełnych banków i przemysłu.

Tramwaje jeżdżą po brukowanych ulicach. Ludność miast nawet ubiorem nie różni się od zachodniej. Lecz 60 milionów chłopów tu drewnianym pługiem (?) orze swą ziemię, żyje w ustroju patriarchalnym, produkuje mało i sprzedaje jeszcze mniej. Pracuje się tu z kapitałem, wypożyczonym na 20-30 proc. rocznie. Reforma rolna uwłaszczyła tu chłopów, ale nie dała możliwości wykorzystania otrzymanej ziemi. Spadek cen zboża dobił ich gospodarczo.

Wprawdzie są oni wrogo usposobieni do systemu sowieckiego, lecz nie wiadomo, czy ich nastroj się nie zmieni, jeśli Sowiecom uda się podnieść stopę życiową mas. Kraj ten, jak niegdyś marchje wschodnie Karola Wiel-

kiego zasłania Europę na froncie 3000 km. Ta nowa marchja wschodnia, jak ją Delaisi nazwać pragnie, obejmuje dziesięć państw: Finlandję, Estonję, Łotwę, Polskę, Węgry, Jugosławję, Rumunję, Bułgarię i Grecję, oraz część Austrii i Czechosłowacji. (Zaznaczyć trzeba, że i Zachodnia Polska należy w pełni do Europy „konia parowego”).

Wielkim, decydującym problematem Europy jest pytanie, jak tę marchję wschodnią uczyni: zdolną do życia i włączyć do indywidualnie kapitalistycznego zachodu. Marchja ta — to losy ludzkości — dokąd się ona przechyli, tam skłoni się przyszłość świata.

Tona zboża rumuńskiego kosztuje w Lwopolu to samo, co tona kanadyjskiego, i ta sama jest cena, którą płacą wielkie koncerny w Fort William nad jeziorem Ontario — co płaci się w Braila. A jednak farmer kanadyjski otrzymuje 20 proc. więcej niż rumuński. Dlaczego? Bo ma do dyspozycji dobre szosy, koleje elektryczne i tani kredyt.

W Kanadzie szos przypada na 100 ha — 3006 m., a kolei 286 m., a w Marchji Wschodniej — 578 m. szosy i 119 m. kolei. Ażeby kraj ten uczynić zdolnym do życia na poziomie zachodnim, trzeba tu wybudować 400.000 km. szos w ciągu pięciu lat, czyli 250 km. dziennie, co mogłoby załatwić tyleż firm, na wzór amerykański zorganizowanych. Koszt wynosiłby 10 miliardów fr. złotych.

Drugą koniecznością, to rozbudowa systemu kanałów. Są tu dwa wielkie systemy rzeczne: Wisła i Niemen — oraz Dunaj. Nie są one połączone, stąd też państwa te nie mają komunikacji wodnej między sobą ani Zachodem. Ponieważ marchja posiada wszystkie klimaty, więc wymiana wewnętrzna mogłaby być znaczna.

Delaisi — i tu dochodzimy do rzeczy dla nas najejciekawszej, proponuje budowę trzech wielkich dróg wodnych: Z Gdańska przez Łódź i Katowice oraz dolinę Mołdawy aż do Wiednia, z Niemna przez Grodno i kanał Ogińskiego, Stryj i Dniestr do morza Czarnego, oraz poprzeczny z Katowic przez Kraków i Lwów, których Dunaj, Łabę Odrę i Wisłę połączył w jeden system wodny. Byłoby to 1500 km. kanału. Kosztą Delaisi oblicza na miliard fr. zł.

Akcję tę winna zorganizować Liga Narodów, a pieniądze winna dostarczyć międzynarodowa emisja, z zabezpieczeniem na związkach z planami obiektach. Byłaby to najpewniejsza pożyczka.

Celem wykorzystania nowych dróg kanałowych należałoby stworzyć odpowiednie składnice towerowe i zorganizować odpowiedni kredyt handlowy i rolniczy.

Plan, jak zapewnia Delaisi, opiera się na dokładnych cyfrach i obliczeniach. Był on już pisemnie i ustnie omawiany z czołowymi rzeczoznawcami ekonomicznymi Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, i ukazuje się w formie książkowej. Autor planu nie ludzi się

Rehabilitacja węża morskiego

by łatwą była realizacja, ale nie widzi innego wyjścia.

Sensacyjny projekt p. Delaisi nie można jeszcze w tej chwili poddać szczegółowej analizie. Być może, że zawiera on pewne przecenianie roli kanałów i nie mówi nic o niemniej ważnej rozbudowie sieci kolejowej. Sama komunikacja nie rozwiąże sprawy podniesienia poziomu gospodarczo kulturalnego. Musi się z tem połączyć powiązanie gospodarcze przez odpowiednie traktaty handlowe — jeśli nie wprost unję celną. Plan Tardieu jest etapem na tej drodze. Idee p. Delaisi wykazują najlepiej, że filarem całego sklepienia jest jednak Polska, bez której się nie rozwiąże kwestji umocnienia „Marchii wschodniej”. W każdym razie sam fakt zrozumienia ze strony wybitnego Francuza olbrzymiej roli dziejowej tej części Europy z Polską na czele i wynikające z tego postulaty realne pomocy — mają dla nas znaczenie duże, tem większe, im bardziej od tych wytycznych odbiega aktualna polityka francuska.

Inicjatywie p. Delaisi należy poświęcić baczną uwagę. Miejmy nadzieję, że nie przez ocza tych poczynan nasze czynniki miarodajne.

Ilość sekt religijnych w Polsce

W związku z zamordowaniem misjonar ki baptyistów Etny Grace Mott w Warszawie warto stwierdzić że liczba sekt w Polsce dochodzi do stu

Do najbardziej licznych poza baptyistami sekt — podaje prasa warszawska — należą badacze Pisma Świętego zwolennicy Kościoła narodowego metodyści i adwentyści. Są to sekty które rozporządzają rozgałęzionymi organizacjami czerpią poważne fundusze z Ameryki. Obok tych sekt i jedenastu sekt baptyistów istnieje około 80 innych zrzesseń religijnych

Z pośród sekt angielskich najpoważniejszą pod względem wpływu jest tzw. „Misja brytyjska” do której należą niektórzy Anglicy przebywający w Polsce. Misja brytyjska działa na terenie Warszawy i częściowo na terenie lubelszczyzny gdzie na czele jej stoi niejaki Milmay b. pastor anglikański

Angielskiego pochodzenia jest też rzadko spotykana nawet w ojczyźnie sekta Misja Berkynska. Wodzem tej misji jest chrześcijanin żyd Grodzisz który należy do najbardziej zagorzałych fanatyków sekt. Wyznawcy tej sekty jadają co drugi dzień i opierają swe wierzenia na zasadzie że Jezus Chrystus żyje na ziemi wśród ludzi

W wykazie sekt prowadzonym przez centralne władze bezpieczeństwa nie zabrakło nawet mormonów i kwaków. Obie te sekty rozsiały się w poznańskim i na Pomorzu licząc po kilkadziesiąt załedwie zwolenników. Mormoni w Polsce zachowują wszystkie zasady swej wiary jedynie rezygnując „narsze” z wielożenstwa wobec panującego w Polsce... ucisku

Kwakrzy polscy zostali zorganizowani przez Roberta Drewsa który obecnie stoi na czele baptyistów w poznańskim Kwakrzy polscy wyznają pomieszane zasady mormonów kwaków amerykańskich i baptyistów.

Sekta martynistów, której wszystkie obyczaje mają niezwykle bluźnierczy charakter ostatnio zanika wskutek zatargu w łonie martynistów. Należy także wymienić sektę „Starych katolików” na czele których stoi niejaki dr Andrzej Ragowski i której centrala mieści się w Katowicach. Sekta ta uważa z tego względu Katowice za stolicę Polski

Zbliża się wiosna. Wprawdzie bardzo opornie i niechętnie w wyleniam futrze i kaloszach, wiemy jednak z doświadczenia, że są to zwykle bab-kie histerje. Niebawem będzie musiała zdjąć maskę, uśmiechnąć się do nas swym najpromieniejszym uśmiechem, i ukazać nam się w pełnym blasku swej urody przybranej lazurem nieba zielenią drzew różnobarwną tęczą kwiatów i wogóle wszystkie mi akcesorjami w jakie przystroić ją tradycja i wiersze zakochanych piątkłasiów (czy są jeszcze tacy?)

A gdy tylko przyjdzie wiosna, ani się spostrzeżemy, jak będziemy w pełnej kaniku le w czasie ogórkowym i jak na szpalty wszystkich pism wypłynie z triumfem, wąż morski.

Wąż morski? — Przecież on wcale nie istnieje! Albo, jeżeli istnieje, to jako zwyczaj na kaczka dziennikarska, rozrosła do olbrzymich rozmiarów.

Otóż właśnie, że niewiadomo, czy wąż morski nie istnieje. Nie wie tego nawet, jak sama przyznaje najmądrzejsza księga świata wielotomowa Encyklopedia Britannica z roku 1930, prawdziwą wyrocznia w sprawach naukowych.

Czy my mamy być od niej mądrzejsi? W każdym razie są tacy, którzy wierzą w istnienie tego otwora. Do nich należy stary wilk morski, komandor Gould, który w obszernym ilustrowanym dziele podjął się przeprowadzić rehabilitacja węża morskiego. Uważa go za identyczny z przedpotopowym pleziozaurem, albo za jego potomka.

Nie znaleziono nigdzie szczątków ani kości tego zwierzęcia.

To zdaniem Goulda, niczego nie dowodzi. Gdy bowiem wąż morski ginie, cielsko jego nie wypływa na powierzchnię, lecz opada na dno morza. Gould w swoim dziele zebrał 300 relacji marynarzy o wężu morskim, z których jednak tylko 30 uważa za wiarogodne. Jedną z najbardziej przekonujących jest dla niego opowiadanie kapitana angielskiego okrętu „Deadalus” z którego w roku 1848 siedem osób obserwowało olbrzymiego gada o 60 stopach długości i głowie wzniesionej ponad powierzchnią morza na sżyi, ozdobionej rodzajem grzywy. Było to między Przylądkiem Dobrej Nadziei a wyspą Sw. Heleny. O spostrzeżeniu swem kapitan doniósł po powrocie do ojczystego portu swym władzom przełożonym.

Tyle komandor Gould w swem świeżo wydanym dziele. Równocześnie jednak nadchodzi wiadomości o sensacyjnym wynalazku niejakiego Hartmana w Monaco, Hartman który jest badaczem głębin morskich, wynalazł aparat, który nazwał „podmorskim telewizorem”. Jest to rodzaj stalowego dzwona nurkowego, uzbrojonego w potężne cewki i bardzo silne reflektory, oświetlające głębinę morską.

Przy świetle tem, za pomocą specjalnego urządzenia pozostający na powierzchni morza badacze mogą obserwować, co się dzieje na dnie oceanu. Hartman twierdzi, że za pomocą jego aparatu, udało mu się odkryć ruiny jakiegoś prastarego zatopionego miasta być może Atlantydy. Jeżeli wynalazek Hartmanna dotrzyma tego co obiecuje i jeżeli znajdzie rzeczywiście zastosowanie to wąż morski, o ile naprawdę istnieje nie będzie mógł ukrywać się już zbyt długo przed ciekawością ludzką. Prędzej czy później dostrzeże go „televizor podmorski” i zdradzi jego tajemnicę.

z tek Hartmanna dotrzyma tego co obiecuje i jeżeli znajdzie rzeczywiście zastosowanie to wąż morski, o ile naprawdę istnieje nie będzie mógł ukrywać się już zbyt długo przed ciekawością ludzką. Prędzej czy później dostrzeże go „televizor podmorski” i zdradzi jego tajemnicę.

A wówczas wąż morski dostanie się do nowego wydania Encyklopedji Brytyjskiej, która albo go zrehabilituje, podając jego drzewo genealogiczne i wszystkie jego kolacje rodzinne albo też napisze krótko

Wąż morski — nie istnieje. Bajka wywnuta z wyobraźni przesądnych marynarzy.



Nieuczciwy inkasent

(a) W browarze Gustawa Keilicha, od roku 1928 roku zatrudniony był jako inkasent sprzedawca Adam Wichorski.

W sierpniu 1931 r. przeprowadzono kontrolę działalności Wichorskiego i stwierdzono brak 5320 zł, które Wichorski zainkasował i nie wpłacił, mimo że w myśl przyjętych zasad winien każdego dnia zdawać rozliczenia.

Okazało się, że Wichorski wpisywał do raportów dziennych sumy mniejsze od rzeczywiście zainkasowanych od klientów i w ten sposób zarabiał dodatkowo.

Nieuczciwego inkasenta pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Kozaupawie przewodniczył sędzia Łoziński w asyście Sędziów Jasionowskiego i Ehrenkewtza. Oskarżał prok. Joel, bronił adw. Wierzbicki.

Sąd skazał Adama Wichorskiego na

Nowy sędzia grodzki

(a) Dekretem Ministra Sprawiedliwości dotychczasowy asesor sądowy w Warszawie, p. Gustaw Jedrzejewski, mianowany został sędzią Sądu Grodzkiego w Brzezinach.

Odczyt

Dnia 22 kwietnia r. o godz. 7.30 wiecz. w sali przy ulicy Andrzeja 34 (parter) zostanie wygłoszony odczyt przez p. Józefa Witkowskiego pt. „Rola światowa Żydostwa”

Wejście bezpłatne.



Skutki wygranej na loterii

(a) Franciszek Kozubski, zamieszkały z rodziną przy ul. Dolnej 3 od kilkunastu z rzędu lat grał w loterię, przyczem weszło u niego to w rodzaj hazardu, albowiem przez cały czas ni razu nie wygrał nawet stawki.

Wszelkie tłumaczenia ze strony rodziny nie pomagały. Kozubski wierzył niezbitnie, że kiedyś szczęście dopisze mu i wygra większą sumę, która powetuje mu wszystko.

Marzenie to ziściło się, lecz stało się nie szczęściem dla Kozubskiego. Przed kilku dnia

mi otrzymał wiadomość, iż wygrał na „ćwiartkę” 5000 zł.

Grom szczęścia podzielał tak niezdrowo na gracza hazardzistę, że dostał on pomieszania zmysłów bredził zarówno we śnie jak i na jawie, a w dniu wczorajszym dostał ataku furji i począł demolować urządzenie mieszkalnia i rzucił się na żonę i dzieci podejrzewając o zbrodnicze zamiary względem jego osoby. Furjata obezwładniono i karetką pogotowia przewieziono do szpitala dla chorych.

W piątek dn. 22 kwietnia, jako w 10-tą rocznicę śmierci

ś.  p.

WIKTORA CZAJEWSKIEGO

założyciela i redaktora „Rozwoju“

Zamkniętego przez władze polskie
W kościele św. Krzyża przed Wielkim Ołtarzem,
o godzinie 11 rano odbędzie się nabożeństwo za
spokój Jego duszy,
O czym zawiadamia
syn i synowa.

Przeciwko ździerstwu Gazowni

Jak wiadomo rozpoczął się w Łodzi, zu pełnie zresztą uzasadniony ruch przeciwko ździerstwu za prąd elektryczny.

Mało jednak ludzi zdaje sobie sprawę z wyżysku, jaki stosuje Gazownia.

Otóż dla ilustracji zaznaczamy, że cena gazu w Warszawie, gdzie nie jest on najtańszy wynosi zaledwie

7 ZŁOTYCH ZA 1000 KUBIKÓW

a w Łodzi, do której przewóz węgla kalkulu je się znacznie taniej

12 ZŁOTYCH ZA 1000 KUBIKÓW.

Poza tem Gazownia — prawem kaduka, pobiera poza dzierżawę licznika, jeszcze tzw. podatek administracyjny po 3—5 zł. na każdym liczniku.

Mało tego, podatek ten pobiera się na każdym rachunku.

Dawniej taki pan z Gazowni przychodził co miesiąc — dzisiaj potrafi przyjść 2 razy na miesiąc i na każdym z tego tytułu wystawionym rachunku dolicza się ów podatek administracyjny.

W ten sposób można wypalić, jak to w większości domach się dzieje, które mają jeden grzejnik w kuchni 200—500 kubików i za płacił za to i tak już wyrubowaną cenę 2.20 zł. do 6.60 zł. plus dwa razy administracyjny plus dwa razy dzierżawa licznika, czyli jeszcze około 10 złotych!

Dla zaokrąglenia obrazu, dodajemy, że o ile nie spalono ani jednego kubika, np. lokator wyjechał gdzieś — też płaci ów bezprawy podatek administracyjny. Może go nie być rok. Gazownia mu łupnie rachunek 60 zł.



Jeden z wielu

Nieudany występ tapeciarza komunistycznego

(a) W listopadzie ub. roku niezadowoleni z stanowiska swych pracodawców czeladnicy piekarscy proklamowali strajk, który jednak mi i podłoże całkowicie i wyłącznie ekonomiczne

Strajk miał w niektórych wypadkach przebieg dość burzliwy, a nawet zanotowano kilkadziesiąt wypadków aktów sabotażu. gdy strajkujący siłą wyrzucili niesolidaryzujących się kolegów po fachu. Dnia 17 listopada 1931 roku komisariat 1 PP. powiadomiony został, że w piątce Gancza, na ulicy Borwsza wybu-

chła podobna awantura. Delegowano na miejsce kilku posterunków, by przywrócili spokój. Dwaj posterunkowi idąc ulicą Limanowskiego przy zbiegu ulicy Byrsza zauważyli dwóch jakichś osobników którzy na ich widok przeszli na przeciwną stronę chodnika. Wywołało to pewne podejrzenie i wezwali osobników do zatrzymania się a następnie poprowadzili do komisariatu, uważając, iż brali oni udział w awanturze

W pobliżu komisariatu jeden z zatrzymanych, którym okazał się Mieczysław Karpiński

ki, rzucił się do ucieczki, lecz w pościgu został zatrzymany. Znalaziono przy nim 6 plakatów komunistycznych które w czasie pościgu przerzucił przez parkan na ulicy Limanowskiego 50

Wobec tego Karpińskiego osadzono w więzieniu

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Łozińskiego i sędziów Jasionowskiego, Ehrenkreutzowiczego rozpoznawał powyższą sprawę na skutek aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Jolela.

Sąd po naradzie skazał 29 letniego Mieczysława Karpińskiego na rok więzienia.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek jeden jedyny występ Teatru Angielskiego The English Players, prezentujący sztukę B G Shawa „Candida”. Sztuka ta grana była niedawno przez ten sam zespół na galowym przedstawieniu Ligi Narodów w Genewie.

Zespół The English Players odbywa obecnie tournée do Europy, mając zamiar objechać 19 krajów. Narazie występował on we Francji i Niemczech, Szwajcarii i Austrii przyjmowany wszędzie owacyjnie.

Jutro w sobotę i w niedzielę po cenach niższych najnowszy przebój Teatru Miejskiego, rewelacyjna, świetnie wystawiona sztuka A Tolstoja i P Szczegolewa „Azef”.

TEATR KAMERALNY

Dziś wiecz. lekka sytuacyjna komedia Waltera Ellisa „Omal nie noc poślubną”. w świetnej interpretacji: Macherskiej, Wasutyńskiej, Krotkego, Szuberta i Znicza

W sobotę raz jeszcze jeden powodzenie wy „Doktor Stieglitz” z Michałem Zniczem. Ceny niższe.

W niedzielę popołudniu o godzinie 5ej „Omal nie noc poślubną”.

KRONIKA

Zamiany Dyrekcji Wąskotorowych Elektrycznych Kolei Dojazdowych



KALENDARZYK

Sat. i Kaj.

Skrzynka do listów

Na podstawie Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7 lutego 1919 roku art. 21 i 22, proszę o wydrukowanie na tej samej stronie i temi samymi czcionkami SPROSTOWANIA artykułu „NO SIŁ WILK PONIESIŁ i WILKA, Kasa Chorych ma zapłacić kary 1 milion” jaki się ukazał w Nrze 106 „Prądu”.

Nieprawdą jest: 1) jakoby władze skarbowe przeprowadzały lustracji aptek Kasy Chorych i w czasie tych lustracji odkryły brak dozoru nad użytkowaniem spirytusu

2) jakoby istniał spirytus „syntetyczny” lub „galenowy”

3) jakoby jakiekolwiek lekarstwa sporządzone były w Kasie Chorych na spirytusie niestanowiącym się do tego celu.

Prawdą natomiast jest, że Izba Skarbo wa Łódzka wydawała Kasie Chorych rok rocznie uprawnienie na pobór spirytusu czystego I gatunku po cenie (ulgowej) skażonego własnymi środkami Kasy (kamforą) do wyrobu „środków leczniczych i dezynfekcyjnych”.

Na spirytusie tym Kasa Chorych wyrabiała lekarstwa „zewnątrzne” a więc do wcięcia, kompresów i t. p.

W roku 1931 władze skarbowe cofnęły omawiane uprawnienie i zażądały używania spirytusu skażonego kamforą do wyrobu preparatów syntetycznych (np. octu, chloroformu i t. p.) Ponieważ preparatów takich Kasa Chorych nie wyrabia, wobec tego zaprzestała wogóle używać spirytusu skażonego kamforą

Niezależnie od tego władze skarbowe uznały, że dotychczasowe uprawnienia wydane były Kasie Chorych niezgodnie z obowiązującymi przepisami i dlatego zażądały dopłaty różnicy ceny pomiędzy ceną ulgową a normalną spirytusu.

Kasa Chorych uważa, że postępowała prawnie i zgodnie z wydanym jej uprawnieniem wobec czego odmówiła zapłaty różnicy ceny, od zarządzenia zaś władz skarbowych odwołała się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

O chęci nałożenia grzywny na Kasę Chorych władzom tej instytucji nic nie wiadomo.

Najechnany przez cyklistę

(a) Na Szosie Pabjanińskiej najechnany został przez rowerzystę 11 letni Stefan Mikołajczyk syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Wałowej 4.

Bójka

(a) Na ulicy Wąskiej 15 wynikła bójka w czasie której pobita została tępem narzędziem dozorczyni tego domu 54-letnia Małgorzata Postolska, której rozbito głowę i zadała liczne rany ciała.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz postotowia wpatrzył ranę.

(a) Chylący się ostatnio do upadku ruch autobusowy, z racji zepsucia dróg, które na terenie województwa łódzkiego, szczególnie zaś na terenie powiatu łódzkiego, jako najbardziej obciążonego zupełnie niemal zamarł, ma zostać znów ożywiony i wprowadzony na tory całkiem realnego połączenia poszczególnych miejscowości i ośrodków, nie posiadających innej komunikacji.

Jak się dowiadujemy Dyrekcja Łódzkich Elektrycznych Wąskotorowych Kolei Dojazdowych zwróciła się do Ministerstwa Robót Publicznych z wnioskiem o udzielenie jej koncesji na eksploatację poszczególnych linii autobusowych na terenie Województwa Łódzkiego.

Plan przedstawiony przez Dyrekcję, przedstawia się bardzo imponująco.

Na wszystkich liniach, które nie są obsługiwane przez tramwaje dojazdowe uruchomione zostaną specjalne, nowoczesne urządzone autobusy.

Autobusów takich ma być uruchomionych 50 sztuk. Kursowałyby one nader punk-

tualnie, według ustalonego rozkładu jazdy, tak że każdy z pasażerów miałby możliwość zapatrzeć się w bilet jazdy, na mocy którego w mieście, do którego dojechał tramwajem mógłby przesiąść do autobusu i ruszyć w dalszą drogę

Plan przewiduje dalej stopniowe uruchomienie autobusów na poszczególnych liniach i dostosowanie rozkładu ich jazdy do rzeczywistych potrzeb ludności,

W pierwszym rzędzie mają być uruchomione linje autobusowe do Brzezin i Tomaszowa Mazowieckiego, tudzież do Łęczycy, Poddębic i t. d.

Plan przedłożony do zatwierdzenia przez Dyrekcję ŁEWKD, przewiduje, iż Dyrekcja objęłaby eksploatację wszystkich linii na terenie całego Województwa Łódzkiego wyłącznie, urządziłaby specjalne dworce na własnych placach najprawdopodobniej na Bałuckim Rynku i przy Placu Leonhardta. O ile Ministerstwo Robót Publicznych potraktuje przychylnie wniosek Dyrekcji zrealizowanie planu spodziewać należy się jeszcze w roku bież.

Inicjator krwawego napadu na plebanję ujęty. Echa morderstwa ks. Zurawskiego.

(a) Od kilkunastu dni policja pod kierownictwem naczelnika Urzędu śledczego prowadzi obławę i poszukiwania za bandytami którzy dokonali krwawego napadu na plebanję w parafii Giżyce, powiatu Kaliskiego gdzie z rąk ich padł proboszcz tej parafii ks. Zurawski. W toku zmuszonych dochodzeń policja ustaliła że głównym inicjatorem napadu i przywódcę był znany na terenie powiatu Kaliskiego i Wieluńskiego przestępca notoryczny złodziej i rabus, kilkakrotnie karany Piotr Sniatowicz.

Sniatowicz ukrywał się wraz z szajką która dokonała napadu w lasach Węglowickich kierując się w stronę Sokolnik a następnie ku granicy Niemieckiej.

Władze policyjne natychmiast jednak ob-

sadziły granicę aby nie wypuścić na teren Niemiec morderców.

Dzięki tym zarządzeniom policja stale nastawała na zbrodniarzy którzy co pewien czas zmieniali swe kryjówki i ostatecznie w czasie wielkiej obławę w okolicy Węglowic policja silnym kordonem otoczyła kryjówkę i przywódcę Sniatowicza zmuszając do poddańcia się.

Sniatowicz pierwotnie usiłował przeciwstawić się, lecz widząc że nie uda mu się wymknąć poddał się.

Zbrodniarza skutego w kajdany przetransportowano do Wielunia aresztowanego zbadano i obecnie na zasadzie jego zeznania przystąpiono do likwidacji szajki będącej postrachem ludności tamtejszej

Szwindle imć Pana Szwindlera Glina zamiast makagigi

(a) Na świętą Posachowe, każdy z pośród szanujących się żydów za obowiązek uważa nabyć kawałek tortu „kugla” tak zwanego „chorojzes”.

Jest to względnie znakomity przysmak orientalny sporządzony z orzechów miodu, migdałów nieco czekolady imbiru, pieprzu wanilii cukru, angielskiego ziela itp. słowem cocktail w stanie stałym, lub pół płynnym.

Chorojzes sprzedawają specjaliści upoważnieni do tego przez gminę. Zdarzają się jednak wypadki że oszuści wykorzystując sytuację i zajmują się również sprzedażą Posachowego kugielu, mimo że nie są do tego upoważnieni.

Gorzej jeszcze postąpił Szwindler zamieszkały w Chojnach przy ulicy Kałużej 14. Obywatel ten sporządził cegiełki „chorojzesu” z domieszką gliny osłodzonej

i zmieszanej z innymi substancjami i sprzedawał cegiełki takie za oryginalne.

W sklepie Joska Katza przy ulicy Rzgowskiej 107 został jednak zdemaskowany przy czym tłum wiernych sprawił mu taką łączną karząc go doraźnie.

Niezależnie od tego oszustwa pociągnięto do odpowiedzialności karnej, za fałszowanie artykułów spożywczych,



POTRZEBNY BIEGŁY ZECER

Wiadomość w adm. „Pradu”



NA MARGINESIE

Ratujmy humor

Suknia zawsze zdoła człowieka.
Zdoła go również pogoda i dobry humor.

Nad rolą tych dwóch czynników w życiu zastanawia się jedno z niemieckich pism.

Kontrollieren Sie Ihre Stimmungen! — Kontrolujmy swoje nastroje: oto tytuł ciekawego artykułu.

Dwie naczelnne ilustracje wprowadzają czytelnika od razu in medias res.

Na pierwszej, nasepiony, patrzący z podębą, wściekły na siebie i na wszystkich, pan z podniesionym kołnierzem. Ulica wydaje mu się okropna. Rsy muszą się koniecznie gryźć. Kwaciarka jest dzisiaj megerą. Sprzedawczy ni gazet zatrzasnęła swą budkę człowiekowi przed nosem. A te dwie młode dziewczyny spoglądają na niego z pogardą. Nawet niebo jest zachmurzone.

Na drugiej — obłoczki tańczą figlarnie, pieski przyjaźnie podskakują, merdając ogonami. Gazeciarka robi wyjątkowe oko, a dwie panienki gotowe pójść za człowiekiem na koniec świata. A sam człowiek? Głowa do góry, krok sprężysty, uśmiech szczęścia na obliczu, cudowne cygaro w zębach. Nawet chusteczka kieszonkowa ułożyła się kokieterynie i ciesz się pospolu z jej właścicielem.

Czy świat się zmienił? Czy słońce inaczej dziś świeci? Nie. Jesteśmy w świetnym humorze, i oglądamy świat poprzez nasze zadowolenie. Tak, bywają dni, kiedy już przy wstawaniu chcielibyśmy świat cały chwycić

Nowy sposób oświadczenia się

Młody Amerykanin po otrzymaniu odmowy rączki swej ukochanej, wypija trzy szklanki przemyconej whisky i idzie swój ból wyładować w zawodach bokserskich lub piłki nożnej.

Znalazł się atoli inny, bardziej romantycznie nastrojony, o którym dziś mówi cały Nowy Jork, co nie jest wcale tak łatwe.

Młody yancker po otrzymaniu odmowy od swej umiłowanej, oświadczył jej, że nie ruszy się z miejsca do puki nie zmieni wyroku. Mijały tygodnie za tygodniami, dni i noce chłodne, dżdżyste a przed domem narzeczona



w ramiona i kiedy każde zdarzenie witamy uśmiechem. Ale bywają dni, kiedy, niewiedząc czemu, kąpiel jest za gorąca, a kawa za zimna, kiedy akurat musiał nadejść od rana jakiś paskudny list — i kiedy, pod wpływem zimnej kawy, staje przed nami straszne pytanie:

— Czy życie jest wogóle coś warte?

Dlaczego tak jest? Może są pewne prawa, rządzące naszym humorem?

Ze istnieją przyczyny, dla których jesteśmy w takim, lub innym humorze. A znając przyczyny, możemy ich unikać, możemy odpowiednio kierować nimi. Lub ostatecznie dojść do wniosku, że niema sensu przejmować się zimną kawą. Zamiast irytować się z tego powodu, lepiej ją zagrać i zdobyć w ten sposób dobry humor na cały dzień.

„Sl. Wileńsk.”

nej na ławce widziane wciąż młodego człowieka z utkwionym wzrokiem w oknie swej bogdanki.

Jedzenie przynoszono wiernemu młodzieńcowi z restauracji. O współczesnym Romeo zaczęto pisać w gazetach przypuszczając narazie, że chce w ten sposób ustalić rekord siędzenia. Gdy jednak dowiedziano się rzeczywiste przyczyny — stał się prawdziwym bohatyrem. Najpiękniejsze kobiety przychodziły, by go pocieszyć, niedwuznacznie proponując mu zmianę uczuci i dowolny wybór.

Serce jego jednak pozostało głuche na te pokusy — amerykański Romeo był wpastrzony w okna tej, której kamienne serce nie chciało się wzruszyć dowodem takiej stałości.

Wreszcie piękna miss wynajęła sobie inne mieszkanie, przed domem którego niema ławek a krzesel nie pozwalają stawić na ulicach Nowego Jorku. Mister Romeo wobec tego musiał skapitulować, przesiedziawszy przed domem miss Julji dwa miesiące, 17 dni i 3 godziny, w ten sposób jednakże ustaliwszy rekord wierności i wytrzymałości w siedzeniu.



Oszczędzajcie na elektryczności!



13)

Dom

tajemnie

(Wyciąć i zachować).

Usiadł na jednym z nich i spojrzął ze szczerem zciekawieniem nie na swego chlebobodawcę, który nieraz powiedział mu różne zlecenia, wymagające dyskrecji, ale na postać leżącą nieruchomo, z twarzą, zwróconą do ściany, pod ciężkimi fałdami obszernego, ciemnego palta.

— I cóż? — Dziwnie brzmiał głos, który wyrwał go z zadumy, głos łagodny i dystyngowany, z lekkim akcentem cudzoziemskim. Był to głos jego chlebobodawcy, męszczyzny wysokiego, smukłego, o ciewnej cerze i rysach pięknie rzeźbionych, o wyrazie twarzy niewzruszonym, jak u sfinksa. Pan ten odłożył na stół swe nieprzemakalne palto i cylinder, i stał teraz w stroju wieczorowym, z dużym, może nieco przesadnie dużym, bukietem pachnących fiołków parmeńskich w butonierce.

Mały goniec nie wiedział o swym chlebobodawcy nic, poza tem, że był to cudzoziemiec, ekscentryczny, ale spokojny, że mieszkał we wspaniałym domu w pobliżu Portland Place i sownie wynagradzał go za usługi oddawane mu od czasu do czasu. Nie mógł wiedzieć, że ten wspaniały dom był hotelem, w którym Poltawo zalegał z niepokojuco wysokim rachunkiem.

Chłopiec opowiedział o swych przygodach, nie zapominając o swym niedawnym przośladawcy.

Cudzoziemiec słuchał spokojnie, w zamyśleniu, oparty łokciami o stół, z twarzą niewzruszoną, otoczoną dłońmi. Na piątym palcu je

go ręki połyskiwał rubin, oprawiony w pierścień o kształcie węża.

— To już wszystko na dziś, mój chłopczko — rzekł poważnie, wstając.

Wyciągnął portmonetkę, wyjął z niej suwerena i wsunął w rękę małego posłańca.

— A to — rzekł łagodnie, podając mu drugą złotą monetę — to za... dyskrecję. Bo zamiesz?

Chłopiec spojrzął przelotnie, nie bez lęku, na postać, leżącą w kącie mrugnął coś potakująco i wyszedł. Znalazłszy się na dworze wśród wilgotnej mgły, odetchnął długo i głośno.

Gdy zamknęły się już drzwi za nim, z sąsiedniego pokoju wyszedł Farrington. Przybył tu pięć minut przed małym posłańcem. Młody wytwornis oparł się o poręcz krzesła i spojrzął mu w oczy z uśmiechem.

— Nareszcie! — szepnął cicho. — Coś się rusza. Koła zaczynają się kręcić!

Tamten skinął głową ponuro, rzucając okiem na postać w rogu pokoju.

— Trzeba, żeby obrócili się sporo więcej, nim ta noc upłynie! — odrzekł, a ton jego nadawał słowom groźne znaczenie.

— Nie trzeba chyba powtarzać panu — ciągnął dalej, — że musimy działać w tej sprawie z nadzwyczajną ostrożnością. Najlepiej krok fałszywy, najmniejszy cień podejrzenia, a cała nadbudowa... pff... runie na ziemię!

— To prawda, niewątpliwa, panie Farrington — szepnął towarzysz jego uprzejmie pochylając się, by powąchać fiołki. — Ale za pomina pan o pewnej bagateli. Ta wspaniała nadbudowa, o której pan wspomina tak... tajemniczo — tu słuścił lekki uśmiech — nie jest mi znana... w całości. Uznał pan za słuszne w swej nadzwyczajnej ostrożności zataić przede mną to i owo.

Przerwał i spojrzął na swego towarzysza niezawianem, spokojnem spojrzeniem. W kącikach jego ust igrał nieuchwytny uśmiešek ironji, mówił akcentem zlekka cudzoziemskim, który był jednocześnie miły i oryginalny.

— Czy nie tak przyjacielu? — spytał łagodnie. — Jestem niedopuszczony do tajemni

cy, jestem, jak to u was mówią, pozostawiony na mrozie, — niewiem nawet jakie są pańskie bezpośrednie zamiary.

Zachowanie jego było pełne pogody i lekkości, i tylko po przyspieszonym zlekka jego oddechu poznać było można, że rozmowa ma dla niego szczególnie ważne znaczenie.

Tamten poruszył się niespokojnie w krzesle.

Są pewne sprawy natury finansowej, — rzekł niedbale.

— Są inne sprawy pilniejsze — odrzekł jego towarzysz. — Zauważyłem, naprzykład, że pańska prawa ręka pokrywa rękawiczka dużej wielkości, niż lewa. Wyobrażam sobie, że pod białym zamszem znajduje się cieniutki bandaż jedwabny. Doprawdy, jak na miljonera, panie Farrington, jest pan dziwnie... że tak powiem „płochliwy”.

— Cicho! — szepnął Farrington ochryple. Rozejrzył się dokoła jakby z lękiem.

Towarzysz jego zachowywał się, jakby nie zwrócił uwagi na ten wybuch. Położył dłoń poufale na jego ramieniu.

— Przyjacielu, — rzekł poważnie, — pozwól pan, że mu dam dobrą radę. Proszę mi wierzyć, mówię bezinteresownie. Niech mi pan zaufa. Myslę, że potrzebna jest panu pomoc, i dałem już panu przedsmak moich kwalifikacji w tym kierunku. Dziś po południu, gdy odwiedziłem pana u niego w Brakeley Square, podsuwając myśl, że człowiek mojego pokroju może dla pana okazać się niezmiernie cennym, udawał pan z początku nie domyślnego, a później okazał mi pan wręcz swą nieufność. Gdy opowiedziałem panu o swych przygodach w pewnym piśmie, był pan zły. Szczerze mówiąc, — tu młody człowiek wzruszył ramionami — jestem bez grosza, szukam przygód w świecie; trudno o większą otwartość, niż moja względem pana. Podaję się za chrapiego poltawo, ale Bóg jeden wie, że pochodzenie moje nie daje mi żadnych praw do tytułu, prócz tych, jakieby mogły wynikać z grzechów młodości mojej lekkomyślnej babki Lidji Poltawo. Na tej podstawie, może być, że jestem nawet księciem.

Rozmaitości

ze świata

Tragedja człowieka bez paszportu

W wykonaniu surowych rygorów prawnych przeciwko cudzoziemcom w Ameryce wywołanych bezrobociem 10 milionów ludzi policja urzędza w dzielnicach cudzoziemskich Nowego Jorku i innych wielkich miast formalne obławy na „uciążliwych obcokrajowców” którzy podlegają deportacji.

W ostatnich dniach jedna z takich wypraw lustrujących ujęła Henryka Stevenzona nie mającego przynależności państwowej. Matka tego człowieka bez ojczyzny była z urodzenia Norweżką i pochodziła z Lotaryngji która w czasie przyjścia jej na świat należała do Niemiec ojciec Henryka był Kanadyjczykiem.

Jako młody człowiek wyemigrował ten niezwykle mieszaniec do Ameryki. W czasie wielkiej wojny wstąpił ochotniczo do armji koalicyjnej i walczył kolejno pod sztandarami francuskimi, amerykańskimi i angielskimi. Na podstawie pochodzenia z Lotaryngji był właściwie obywatelem niemieckim ale amba-

sador niemiecki odmówił mu papierów niemieckich. Wtedy zwrócił się Stevenson kolejno z prośbą o przyznanie mu obywatelstwa do rządów francuskiego i kanadyjskiego, ale spotkał się z odmową.

Poszukiwanie pracy zapędziło człowieka nie mogącego się wykazać paszportem do Stanów Zjednoczonych których granicę przekroczył nielegalnie. Raz dostawszy się na terytorjum ziemi Washingtona wędrował nie naga bywany przez nikogo. Zdawało się że prawem kaduka zdobędzie obywatelstwo amerykańskie. Tymczasem władze wydały surowe ustawy przeciw cudzoziemcom i sprawą Stevenzona znalazła się w rękach policji.

Bezojczyźnianemu nieszczęśliwemu grozi dożywotnia deportacja w specjalnym obozie jeżeli nie wymyślą dla niego innego wyjścia z tej sytuacji.

fortuny w sposób zgoła romantyczny.

Min był zakochany. Służył na dżonce rybackiej, której właściciel miał młodą córkę, towarzyszącą ojcu we wszystkich podróżach po morzu. Nie śmiał podnieść na nią oczu, biedny, prosty pomocnik. Nie wypowiedział jej swej miłości. Nie mówił z nią o takich rzeczach, gdyż według obyczajów chińskich było to rzeczą nieprzystojną. Zresztą nie potrzebował tego czynić. Młoda dziewczyna rozumiała doskonale znaczenie nieśmiały, a gorących spojrzeń — nie było to jej obojętnem.

— Jesteś biedny — rzekła do niego pełnego razu, gdy ją łódką odwoził na ląd — ale zdobędziesz pieniądze, żebyśmy się mogli pobrać. Tylko mój ojciec i ja znamy kryjówkę ze skarbami hiszpańskimi na jednej z wysp. Wskażę ci ją.

On nie rzekł nic. Nie budował zamków na lodzie i nawet nie pocałował ukochanej dziewczyny. Gdy według obyczajów chińskich byłoby to rzeczą niemożliwą.

Niedługo potem zebrał bandę ostatnich oprychów i na porwanej dżonce ruszył w drogę. Załoga przysięgła uroczyście wierność i wodzowi i jego małżonce. Dwie trzecie ludzi miało przypaść przywódcy, a jedną trzecią mieli się podzielić towarzysze.

Od tego czasu Min-Taj-Yung jest bogatym człowiekiem. Znalaziono skrzynie, wypełnione monetami hiszpańskimi z roku 1685 i 1809. Zdobycz była obfita i wzbogaciła wszystkich.

Ale Min-Taj-Yung nie odpoczywa. Od trzech lat przeprowadza kopania na pewnej małej odludnej wysepce. Spodziewa się znaleźć nowe skarby. Jest ich prawie pewien i nie zniechęca się. Czy zdoła je odnaleźć?

Tymczasem jednak, by nie tracić czasu, poluje na niebezpiecznych szlakach na zachód od Hong-Kong. A w jego pirackich wyprawach towarzyszy mu małżonka Li Tang.

RESZTKI TOWARÓW z FABRYKI LEONHARDTA

na garnitury, kostjumy, płaszcze,
i ubranka dzieciinne — sprzedaje

EDMUND WASILEWSKI

Piotrkowska 152.

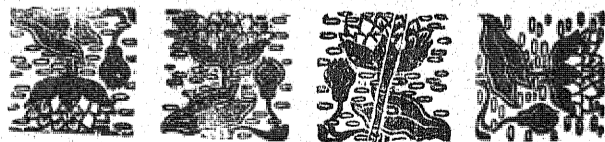
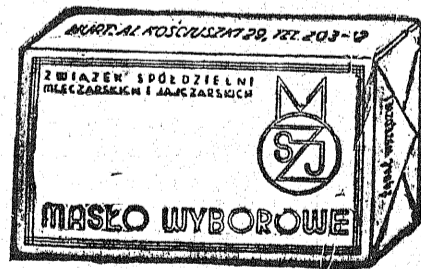
Dzieje chińskiego pirata HISTORIA PRAWDZIWA

Niezbyt bezpieczne są wody, ciągnące się na zachód od Makao i Hong-Kong. Niebezpieczne dla mniejszych i większych statków kupieckich żeglujących wzdłuż wybrzeży chińskich w kierunku francuskich Indochin — gdyż nie rzadko zdarza się, że z mroków nocy lub oparów mgły wyłoni się nagle widmo dżonki rozbójniczej, z wycelowanymi lufami armatek i karabinów maszynowych. Kilka luźnych strzałów, szcęk łańcuchów, tupot nóg ludzkich, rozdzierający, zduszony krzyk, przeniesienie jakichś pak wreszcie szum wzbierającej się wody — i po chwili w cieniach nocy znika sylweta napastnika, a ciemna toń wody niczem nie zdradza tragedji, która się przed chwilą rozegrała.

Tak jest teraz i tak było przed stu laty

na wodach na zachód od Hong-Kong. Wówczas jednak łupem rozbójników morskich pały brzuchate żaglowce hiszpańskie i portugalskie, wiozące w skrzyniach złoto i inne skarby. Gdy jednak Hiszpanie widzieli, że nie ujdą pościgu, wówczas starali się ukryć kosztowności. Czasem udawało się im przybyć do jakiejś wysepki i tam pochować skrzynie po jaskiniach albo zakopać w ziemi. Mieli nadzieję, że kiedyś może uda im się zabrać te zakopane skarby. Jakżeż często ta nadzieja okazała się płonną!

A skarby zostały. Okute skrzynie ze złotymi monetami przetrwały wieki i niekiedy przypadkiem dostawały się do rąk tych, którzy odkryli kryjówkę. Jednym z takich szczęśliwców był Min-Taj-Yung, który doszedł do



Humor

ZA PRZEKONANIA

Sędzia do oskarzonego: Czy pan już był karany sądownie?

— Owszem.

— Za co?

— Za swoje przekonania. Nie były zgodne z kodeksem karnym.

KINO DŹWIĘKOWE

Dziś i dni następnych! Wielki film dźwiękowy p. t. Dziś i dni następnych!

RAKIETA „Czterech Djabłów”

Janet Gaynor, Mary Duncan i Farrel Mec Donald.

1 ENKIEWICZA 40. Telefon 141-22.

Początek seansów codziennie o godzinie 4-ej po południu, w soboty o godz. 2-ej w niedzielę i święta o g. 12
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 groszy

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azet
TEATR KAMERALNY — Omal nie noc po
6 lubna

KINA

MOMUS — Jazda naprzód
CASINO — Upiór Paryża
CAPITOL: -- Tragedja amerykańska
APOLLO — I Grzech ojca II Laurel i Hardy
CORSO: Rio Rita
CZARY — Wąwóz zaginionych ludzi Nadpro
gram
GRAND-KINO — Shanghai Express

LUNA — W mrokach wielkiego miasta
LUDOWY — Ostatni rozkaz
ODEON — Ułani, ułani
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Tajemnica przystanku dla młodzieży: Człowiek bez nerw
PALACE — Graj cyganie
MIMOZA — Miljon
RAKIETA: — Kobieta, która się śmieje
PRZEDWIOSNIE — Fałszywy marszałek
RESURSA — Pokusa
SPLENDID: — Buster na froncie
ZACHĘTA — Marokko
WODEWIL — Ułani, ułani

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 21 kwietnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy:	Gdańsk	174,75
	Belgia	124,85
	Holandja	361,10
	Londyn	33,65
	Nowy Jork	8,901
	Paryż	35,11
	Praga	26,36
	Szwajcaria	173,25
	Włochy	45,85
	Czerwoniec	4,40

Obroty mniej średnie tendencja nieco słabsza
Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo

wych — 8,8775 — Rubel złoty 4,85,5 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,50, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,69 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,40 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	53,00
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	99,50
4 proc. poz. inwestycyjna	90,50
5 proc. poz. konwersyjna	38,75
6 proc. poz. dolarowa	56,00
8 proc. L, Z Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,75 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,7
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,005
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

Przez radio

Łódź, 22 kwietnia 1932 r.

11,45	Codzienny Przegląd Prasy
11,58	Sygnal czasu
12,10	Poranek z płyt
12,35	Koncert szkolny
15,25	Odczyt dla maturzystów
15,45	Giełda pieniężna
15,50	Program dla dzieci st. Francuski
16,20	Francuski
17,10	„Problem wielkiego miasta”
17,35	Koncert popołudniowy
18,50	Rozmaitości
19,30	Komunikat Izby Przem.-Handl. w Ł.
19,45	Prasowy Dziennik Radiowy
19,50	Feljeton Łódź miasto niekochane
20,10	Transm. z Kopenhagi
21,30	Recital śpiewaczy
22,30	Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow
22,40	Muzyka taneczna

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	83,25
7 proc. L, Z Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L, Z Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpis)
8 proc. L, Z Banku Rolnego	94,00
7 proc. L, Z Banku Rolnego	83,25
6 proc. L, Z m. Warszawy	49,75
8 proc. L, Z m. Warszawy	61,00
8 proc. L, Z m. Łodzi	60,60
10 proc. m Radomia	60,00
8 proc. L, Z. Kielc	53,00
8 proc. m Piotrkowa	53,50
4 1/2 proc. L, Z, ziemskie	39,50

Akcje:

Bank Polski	79,75
Ostrowiec	30,50
Spies	38,00
Lilpop	14,50

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza dla listów zastawnych niejednolita Obroty minim.

RADJO bez ANTENY

Kto chciałby wypróbować u siebie w domu, jak wydajnie pracuje nowy przenośny odbiornik C. W. L. bez anteny niech się zgłosi Ewangelicka 17, m. 4, front. 3 piętro

Cena aparatu 19,00 zł.

Próba nie obowiązuje do kupna

Szewcy.

Najtańiej nabyć skóry w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79. — Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38.

specjalność. detaliczne sprzedż zelówek trwłych na wodę

Dr. Reicher

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

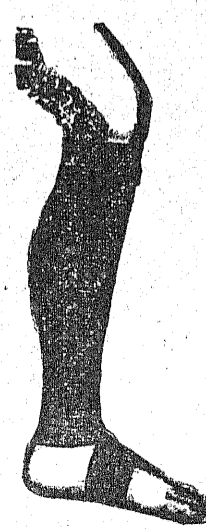
Południowa 28, tel. 201-93 przyjmuje od 8 — 11 rano od 5 — 8 wiecz. w niedzielę i święta od 9 — 11

SŁUŻĄCA do wszystkiego czysta z dobrymi świadectwami potrzebna. Zgłaszać się Moniuszki 10 m. 10,

POTRZEBNA służąca młoda do wszystkiego umiejąca gotować i lubiąca czystość z dobrymi świadectwami Senatorska 30 Jentys.

Czy choroby płucne są uleczalne?

W przypadku choroby płuc, astmie, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, lefemii, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA istn. od roku 1886.

ST. LEWINSKA

Łódź, ul. Nawrot 38-a.

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brzuszne pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka: na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowego bandaża „ELASTA” wg wymagań figury. Prostotrzymacze gorącości — „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspenso rja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw zylakom, gruczołom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

DZIS. GRETA GARBO w swej ostatniej kreacji w wielkim DZIS. dramacie erotycznym p. t.

„POKUSA”

Wzruszająca tragedia kobiety, która kochając jednego wyszła za mąż za drugiego.—?— Czy należy pójść za głosem serca, czy z obowiązku? Odpowiedź da nam Greta Garbo w tym filmie. W rolach

GRETA GARBO, Nils Asther, John Mc. Brown, Dorota Sebastian.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

OGŁOSZENIE.

W wykonaniu § 81 Ustęp. 3 Ustawy T-wa Kredytowego m. Łodzi, dyrekcja tegoż Towarzystwa podaje niniejszem do wiadomości niżej wymienionych wierzycieli, mających ujawnione prawa w Dziale IV Wykazu Hipotecznego nieruchomości Łódzkiej, oznaczonej Nr. Hip. 602/3/4, a mianowicie:

1. Firma Societe Anonyme des Matiere Colorantes et Products Chimiques de Saint-Denis w Paryżu.
2. Firma L. B. Holliday i S-ka w Hooftersfield w Anglii.
3. Firma Chemische Fabrik vormals Sandez w Bazylej w Szwajcarii.

jako nie mających obranego miejsca prawnego zamieszkania, iż nieruchomość pod Nr. Hip. 602/3/4, przy ulicy Piotrkowskiej położona i obciążona pożyczką Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi w sumie zł. 49,600, — serji IX-ej, z powodu niezapłacenia raty lipcowej 1931 roku i poprzednich w kwocie zł. 2,971 gr. 20, prócz karna zasa dzie § 78 Ustawy Towarzystwa wystawiona została na sprzedaż przez publiczną licytację na dzień 20 lipca 1932 roku, która odbędzie się w Kancelarii Wydziału Hipotecznego na m. Łódź Wschód, przy ul. Pomorskiej Nr. 21, o godz. 11-ej przed południem, przed Notariuszem Władysławem Jezewskim

Licytacja rozpocznie się od sumy zł. 74,400 — wadium do licytacji w sumie zł. 9,920, — przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć do rąk Notariusza, licytację odbywającego. Nieutrzymujący się przy licytacji będą mieli zwrócone wadia. Fragnący brać udział w licytacji mogą stawać osobiście, lub przez pełnomocnika, urzędownie zalegalizowanego.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej wspomnianej nieruchomości Nr. D. 602/3/4, oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, przy ul. Pomorskiej 21 i tamże przeglądane być mogą.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
M. ŁODZI.

Łódź, dnia 18 kwietnia 1932 r.

Do Zarządu

Tow „Tamud Tora” i „Aje Hadas” w Łodzi, ul. Kilińskiego 60.

Wzywam niniejszem zarządy pomienionych Towarzystw, aby zechcieli niżej podpisanemu wskazać w terminie 3-tygodniowym od daty niniejszego, lokal szkoły dla biednych dzieci, „Aje Hadas”, który ma jakoby istnieć przy ulicy Kilińskiego Nr. 60, zgodnie z ogłoszeniami w „Najer Folksblat” Nr. 300 z dnia 27 grudnia 1931 r.

Po braku odpowiedzi we wzmiankowanym terminie będę zmuszony przekazać sprawę Urzędowi Prokuratorskiemu.

Z poważaniem
M. ROZEN

DOM murowany 2 pokoje z kuchnią z ogrodem owocowym w Rudzie Pabjanickiej sprzedam lub pożyczę 4000 zł. na 1 Nr. hipoteki, Wiadomość Łódź, Radwańska 49 Kolanko, osobiście od godziny 3-ej

SPRZEDAM dom rogowy przynoszący 30 tysięcy rocznie dochodu lub zamienię na mniejszy na do dogodnych warunkach Wólczńska i Wiznera Wiad. w administracji

FISHARMONIA do sprzedania Nowo Lutomska 3 m. 3 od 6 do 8 wieczór

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu

FRANCUSKIEGO udziela długoletnia nauczycielka szkół średnich w kompletach i pojedynczo Nawrot 38, m 3.

A MEBLE, sypialnie, brzoza jesion węgierski róża, orzech dąb garderoby szafy łóżka kredensy, pokoje stołowe Sprzedaje tanio na raty Stolarska K. Galara, Warszawska 16 tel. 231-80

GLUCHOTA, szum, ciekniecie uszu uleczalne. Zdajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

Zakład Krawiecki uczniowski

Sezon wiosenno-letni rozpoczęty

J. MIGAŁA Gdańska 59
Telefon 108-80.

UWAGA!

Mundurki szare do gimn. p. Idzikowskiego już do nabycia

KUPUJ E Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków dziecińczych

Materaców sprężynowych „PATENT”

Łóżek metalowych

Wyżymaczek amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

REKLAMA TO POTĘGA!!!

HUMOR-TO ZDROWIE!

Tygodnik

SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZŁOTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROCZNA (zł. 8 —).

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY GRAZOWE.

Wydawca K. Kowalski.

Redaktor odpowiedzialny Adam Czajkowski

W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41